8760
II
Bibl. Jag.

1200
Ki. 820

Rps 8760

I.

W epoce narodzin nowego państwa wszystko jest ważne i wszystko nagłe. Nasz warsztat ustawodawczy i administracyjny musi pracować z wytężonym do maksymum wysiłkiem - i byłoby rzeczą niewłaściwą umniejszać znaczenie któregokolwiek z jego zadań.
Ale, mimo tego naporu piętrzących się celów i zamierzeń, [illegible] u czynników miarodajnych musi się znaleźć trzeźwość i energia, a w społeczeństwie - żywe zainteresowanie dla postawienia i rozwiązania pytania: jakim będzie ustrój państwa polskiego?
Wojna obecna spotęgowała w niebywałych rozmiarach wpływ państwa, które, nawet po nastaniu ery pokoju, niełatwo pozbędzie się tych szerokich uprawnień i atrybucyj, w jakie je wszędzie wyposażyła wytężona walka z wrogiem zewnętrznym, a przy których je niewątpliwie utrzyma wzgląd na ruinę, nędzę i wzmożone przeciwieństwa klasowe wewnątrz kraju.

Inw. 1938

2/

W trzech dzielnicach polskich - w miejsce trzech obcych mocarstw - rolę wszechpaństwowego regulatora i kapitalisty-przedsiębiorcy obejmie nasze suwerenne państwo polskie.

Pytania: jak władza państwowa zostanie zbudowana? w jakich warunkach ustrojowych będzie działać? jak będzie wyglądał ten rząd prezydent, i samorząd, i sejm walny? co i ile zagarnie sobie dla siebie, a co pozostawi inicjatywie i akcji samorządnej społeczeństwa - pytania te stają się nierozłącznie dominantami, których czynniki miarodajne nie mogą dłużej zostawić bez odpowiedzi.

Jeżeli jednak społeczeństwo tej funkcji winno być traktowane, jako obowiązek, od którego ani rząd, ani sejm uchylić się nie mogą, to od społeczeństwa z równą słusznością domagać się wolno zaniedbań. Sowacić się temi uchyleniami i krytycznego ujęcia metody i wyników pracy urzędowej z pełną świadomością i jasnem przewidywaniem dobrych

ens złych skutków, jakie to lub inne rozwiązanie powyższych problematów za sobą pociągnie. Dlatego bacznej uwagi ze strony świadomej, rozumnej i przezornej części społeczeństwa nale brzemienne w swych konsekwencjach zamierzenia i decyzje niemniej traktować należy jako spełnienie zasadniczego obywatelskiego obowiązku.

Wśród zadania wypracowania nowej pełnej konstytucji stawały po kolei wszystkie państwa współczesne, z wyjątkiem jednej Anglii, która, dzięki sprężystości swojego ustroju, dostosowywała go wciąż do potrzeb narodu i nie stanęła dotychczas, mimo przewrotów XVII wieku, wobec konieczności uchwalenia wraz całego dorobku i postawienia na nim miejsca wśród nowego gmachu politycznego. Wszędzie uważano zadanie powyższe za zadanie pierwszorzędnego znaczenia i traktowano z pełnym respektem i nadzwyczajnością.

4/

Przed zadaniem, nad rozwiązaniem którego pracował filadelfijski konwent w r. 1787, konstytuanta francuska w epoce wielkiej rewolucji, nasz wiekopomny Sejm czteroletni, kongres belwejski r. 1830, Sejm krakowski r. 1848, i tyle, tyle innych zgromadzeń uprzedzających – przed podobnem zadaniem stoi obecnie Polska zgromadzona, choć stoi w warunkach ciężkich i może ~~mniej~~ bardziej od tamtych niekorzystnych.

Każda reforma wielkiej wagi jest trudną do przeprowadzenia, i wymaga, jak do podźwignienia wielkiego ciężaru, architektonicznego stałego punktu oparcia, a więc pozostawienia innych dziedzin na razie w stanie niezmienionym. O ile cięższym staje się podobne zadanie, gdy zamierzona reforma polityczna zbiega się w czasie z załamaniem się dotychczasowego ustroju społecznego i gospodarczego, z wystąpieniem na czoło rewindykacyjnych programów robotniczych i włościańskich. Ogrom trudności zwiększa

i ten wzgląd, że państwo nasze Śląski musiało z ochłapów odrębnych fragmentów, z których każdy przez długie lata dziesiątki podlegał różnym systemom prawa (i prywatnego) publicznego Wielkopolska, Galicja, byłe Królestwo Polskie, prowincje zabrane - to cały odmienne kompleksy, które ponownie różnymi wypada w jedną harmonijną całość, mimo znacznych różnic, jakie z biegiem czasu się utrwaliły (na nowo) lub zmyślonych.
To tak uciążliwych warunkach do pomyślnego rozwiązania problematyki konstytucyjnego nie nadawało się chyba jakieś państwo. Doświadczenia wyniesione przez państwa operujące wiele obliczu się ostrożnie ubiegających: przez Francuzów z r. 1791, 1793 i 1848, lub przez Niemcy z r. 1848, nie są zbyt budujące, gdyż właściwie konstytucyjne w tych burzliwych czasach poczęły obrastać się konstytucyjnymi eksperymentami.
A jednak, mimo tych trudności, pokolenie nasze

ani cofnąć się przed społecznem obowiązkiem dziejowego, ani go odsunąć na później nie może, ale zasadniczy problemat rozwiązać musi i zdać przed historyą egzamin ze zdatności politycznej całego narodu.

II.

Kto w jego imieniu ma prawo i obowiązek podjąć się tej czynności urzędniczej? Skoro niepodzielnej jesteśmy kadzej konstytucyi, odpowiedź na to pytanie czerpać musimy z obecnego tymczasowego ustroju politycznego, a przyznać trzeba że Polska w dobie obecnej, stanowiąca państwo odrębne, uznane za takie przez mocarstwa zachodnie, nie posiada na razie wyraźnej prawno-politycznej sygnatury.

Wiadomo, czem nie jest. Nie jest monarchią. Ale nie wiadomo, czem jest. Nazywano się na kredkę republiką i to ludową, później polską, później Rzeczpospolitą. Jutro otrzymać może inną jeszcze nazwę

Charakter władzy Naczelnika państwa i Sejmu sprzyjają na dość krytycznej podstawie. Brak wszelkich szczegółowych przepisów wychodzi na niekorzyść Naczelnika państwa, a na korzyść więcej na razie niezawisłego i stąd właściwie Suwerennego - Sejmu. Nadmierzających się wątpliwości nie jest w stanie w pełni usunąć genera[illegible]ych organów, jak wykazuje ich wzajemne zahaczenie jednych o drugie. Sejm nadrzędna swe powołanie swoi Naczelnika państwa, który sam przecież wyłonił z nek Rady Regencyjnej. Złożył on ją w uroczystem zgromadzeniu przed Sejmem, a tem samem z powrotem złożył w ręce Sejmowi Naczelnik państwa swoje władzy powierzył.
Utworzenie Rządu jest atrybucją Naczelnika ale spełnia ją on „w porozumieniu z Sejmem", przy czem nie wiadomo, w jakiej formie i z kim mniemanie ma nastąpić to porozumienie.
Wątpliwości praktyczne wynikną albo za pomocą

„Nic wolno nie jubco" w Sinsey Suwerennego Sejmu, bo zapożyczona formuła „zasady" czy „reguły" z tak zwanego „prawa politycznego ogólnego". To znaczy z doktryny to znaczy, mówiąc po prostu, z niczego dowodnie.

Do roli czynnika wyżej wymienionego aspiruje ochrona sejm i przedewszystkiem Sejm suwerenny, przy czem dyskretnie pomijana jest kwestya, czy uchwalona przezeń konstytucya podlegać będzie jeszcze zatwierdzeniu przez „narod" również niewątpliwie „suwerenny" czy też wyrzec może własną ostatnią i ostateczną? Sejm wybrał z siebie Komissyą Konstytucyjną z 30 członków, która jednakże nie jest powołaną wyłącznie do wypracowania projektu konstytucyi, lecz ma sobie przydzielone wszystkie bieżące sprawy prawno-polityczne natury. Dopóki z jej łona nie wydzieli się jakiś szczególny subkomitet, który, będąc wolny od zajęć ogólnych, zajmie się wyłącznie

problematem konstytucyjnym, a właściwie, dopóki Sejm nie ustanowi, obok istniejącej, innej nowej komisji dla tych materyi, dopóty poważenie chyba nie może być mowy - już nie tylko o inicyatywie sejmowej, ale nawet o ocenie krytycznej czarnych projektów np. z inicyatywy ludowej. O przyciągnięcie elementów poza sejmowych w formie artykuły za murami - nie może nie może być mowy, jeżeli się tu pomimo projektowanej Komisyi Kodyfikacyjnej, której zadania są ściśle związane z materyami sądowemi.

Drugi czynnik najpoważny - Naczelnik państwa i stworzony przezeń Rząd, jakkolwiek szczerze wydawać się mogą jego aktykacye wobec pozycyi suwerennego Sejmu, mógłby odegrać rolę twórczą w fazie przygotowawczej, korzystając z prawa inicyatywy ustawodawczej zarezerwowanego z dobitnością konstytucyjną. Że nie był on zupełnie pozbawiony zainteresowania się materyą świadczy dwa fakty

1. Ustanowienie na gabinetu Moraczewskiego t. zw. Biura Konstytucyjnego, ~~zebrało~~ które gromadziło w depozycie lub do druku różne projekty konstytucji z inicjatywy indywidualnej osób prywatnych. Jest to urząd o funkcjach nieokreślonych, raczej podrzędnej technicznej natury.
2. Powołanie przez tymczasową Radę Ministrów specjalnej Konstytucyjnej Komisji w drugiej połowie lutego 1919. Po trzytygodniowych obradach Komisja złożyła Radzie wypracowany przez nią projekt konstytucji. Projekt ten po pewnych zmianach przesłany został wraz z motywami Marszałkowi Sejmu, który go oddał dalej w ręce Komisji Konstytucyjnej. Ta zaś wobec nieuznania go przez Sejm za projekt rządowy, uchwaliła (podług doniesień dziennikowych) go nie traktować. Rozwiązała natomiast Rząd reprezentowany między innymi

przez Ministra Spraw Wewnętrznych Krajewskiego, by wypracował „na posiedzeń" projekt konstytucji deklaracyjnej zawierającej główne wytyczne przyszłej konstytucji.

Po wypracowaniu powyższej rezolucji wniósł rząd do Sejmu pod datą 3 maja 1919 projekt deklaracji, która jednakże ani w prasie, ani w Sejmie nie doznała konstytucyjnego przyjęcia. Nie wchodząc w bliższy rozbiór, stwierdzić trzeba, że projektodawca w pomyśle swoim chybiony, dał w swych wywodach elaborat, który na deklaracyjną zasadniczą, programową okazał się zbyt rozciągłym i wdającym na pewnych punktach na grunt konstytucji; na konstytucyjny zaś był nie wystarczający, a w tonie zbyt bombastyczny, ażeby mógł zadowolnić najmniej wymagających parowników. Dzieło pospieszne skleconе, różnie zresztą przyjęte z konstytucyą Polskiego Sejmu jak i z datą 3 maja, nie odpowiadało

żadnej istotnej potrzebie w tej formie, w jakiej
została ułożona.
Dyskusja dekanacji, która by co będzie, zmarginowała
kwestię tego systemu traktowania, czy nie-traktowania problemu Konstytucyjnego, który
polegał na odrzucaniu przez obie Strony,
jeden pilić w lasom-termudo, inicjatywy w
tej materyi... Prof. wyraził wreszcie z tej tezy
w jakiej przez dłuższy czas pozostawał, i skomysłał z tej spostrzeżeń, by wyraźnie swą bronę,
E zaznaczyć swoje zasadnicze stanowisko
wobec przyszłego ustroju Polski. Ale incydent
powyższy nasunął tej myśl, że dopóki w Prezydium nie powstanie osobny organ w rodzaju Sekretariatu Stanu, ze Stałym-międzyministerstwem
ministrem na czele, który by wyłącznie czuwał
nad losem projektów konstytucyi i wszystkich
późniejszych statutów organicznych, rozwijających w szczegółach jej postanowienia — który by

miał znaczenie, i czas, i okoliczność ustanawiania stałych komisyj lub zwoływania ankiet specjalnych dla oddzielnych zagadnień — dopóty zapewne nie będzie można poważnie traktować ani inicjatywy rządowej, ani nawet celowego, świadomego swej odpowiedzialności udziału Rządu w obradach komisyj sejmowej czy pełnego Sejmu. istniejących niekompletnych,
Nie dziwna też, że wśród ~~tych~~ wariantów, rzucanych były te, które hasła, by zadowolnić się na razie krótką konstytucyą tymczasową, lub też, by kodyfikowanej prawo konstytucyjne częściowo, w miarę jak tego zachodzić będzie niezbita potrzeba, w nadziei, że gromada z tych przekolei kodyfikowanych fragmentów złoży się kiedyś konstytucya całkowita. Hasła podobne, mimo iż na pozorze ich wysuwano pozwolenie na pozór argumenty, jak np. że państwo nie ma jeszcze ustalonych granic, że Sejm jest jeszcze

niepełny i t.p. — zdradzały niekiedy niedojrzałość materyi do elektrowania ile niejednokrotnie i całemu do ich zakończenia. Chcąc w nauce uznać, że chwile jest przedwczesną dla powzięcia ostatecznych decyzyj, nie da się usprawiedliwić zwłoka w pracach i badaniach przygotowawczych, które mają za podstawę pewną to, co jest dziś skarbem ziemi całej Polski, a za podstawę przyszłości - to co jeszcze do niej - na wschodzie czy na zachodzie - przyłączonem zostanie.

III.

Zagadnienia z dziedziny państwowości.

III.

Jakie żądania sformułować by można co do przyszłej polskiej konstytucyi? Jakie cechy charakterystyczne powinnyby w niej znaleźć wyraz?

To wszystko, co nagromadziła przez setki lat dostrzyna konstytucyjna na podstawie badań nad genezą różnych konstytucyj i nad ich funkcyonowaniem – jej zasady, reguły, maksymy i wskazówki nabrały z czasem cechy coś w rodzaju niekwestyonowanych. Na planie było ich rozwijanie, doskonalenie w szczegółach uzupełnianie wreszcie w miarę pojawiających się nowych potrzeb lub stosunków.

Tymczasem u nas i dla nas, te ustalone i ustające latami zasady odmłodniały nagle i nabrały nowej świeżości. Przy naszem nierównomiernem wyrobieniu politycznem, przy rozwielmożnieniu świata ale płytkiego dyletantyzmu, gdzie wszystkie pomysły wydają się równouprawnione i odpowiednie, wyprzedzie niejednokrotnie przypomnieć trzeba elementarne i bronić ich przed bezceremonialnością, z jaką tu i owdzie traktuje się dobytek i dorobek całego zachodniego świata cywilizowanego.

1. Do szeregu postulatów – na jednem z pierwszych miejsc – postawić należy z całą szczerością żądanie, aby konstytucya nasza w założeniu swojem hołdowała (pewnemu scepticyzmowi) i nie ubogaca zbytniemi ostatecznościami co do poziomu intellektualnego i etycznego obywateli państwa. Bez względu na szczebel hierarchii, na którym w sprawach publicznych działać będą. Nie brak w Polsce tak, jak i gdzieindziej, ludzi czystych, bezinteresownych, i t. d. Przez jednak tkwi w tem, że

nie, jak i gdzie indziej - ich i inne, nie stojący na gruncie samej myśli. Skoro instytucje prawno-publiczne są otwarte dla wszystkich, a tem samem stać się mogą terenem działalności i dla tych pierwszych, i dla tych „innych", konstytucya winna naprzód zapobiedz szkodliwości ich działania, względnie zmierzyć do minimum szansy wyrządzenia szkody sprawie publicznej. Na dnie całej doktryny o t. zw. systemie hamulców leży za dość melancholijna dyagnoza każdego społeczeństwa.

Tok rzeczy podział funkcyi i władz, zbrodniarze trzech zarzutów: ustawodawczego, wykonawczego i sądowego tak jednak by nie tamy sobie nawzajem wzajemnie i obie, by komunikowały się za pośrednictwem wspólnych łączników, dwuizbowość ... i cały szereg innych wynalazków konstytucyonalizmu nowszej doby stanowią z tego punktu widzenia harmonijny system środków zapobiegawczych przeciw możliwej szkodzie wynikającej z niedoskonałości ustroju ludzkiej i z demoralizacyi, jaką pociąga za sobą wykonywanie władzy zmonopolizowanej i niekontrolowanej. System ten jest niewątpliwie złożony - ale dobroczynność jego na tem właśnie polega, że nawet, gdy jakieś kółko maszyny pęka się rozpuści, w innych częściach zapobiegnie się szkodzie, gdyż trudno przypuścić, by wszystkie części naraz uległy zepsuciu. System ten nie wyklucza stosowania środków represyjnych dla przywrócenia naruszonego porządku prawnego - ale większą wagę przywiązuje do przeszkodzenia złemu, niż późniejszej - nie zawsze możliwej - represyi.

Jeżeli wszystkie współczesne konstytucje cechuje pewna nieufność do centralizacji i niechęć w pewnej mierze do tej centralizacji obywatelskiej, mieniu zrodzonej by w Polsce stawać na odmiennym stanowisku. Zastrzec się też z tego punktu widzenia wypada przeciw pomysłom Syntaglistów i optymistów: Syntaglistów, którzy pragnęliby odrzucić cały ten subtelnie zbudowany system zapobiegawczy pod pretekstem złożoności jego złożoności; - optymistów, którzy wierzą, lub udają że wierzą, iż dla naszego narodu system ten jest zbyteczny, skoro obywatelska cnotliwość pozwoli politycznego jest po za dyskusją. Hasła takie, jak Sejm jednoizbowy, Sejm suwerenny, zbyteczność najpełniejsza gwarancja i t.p. nie są niczem innem jak echem pomysłów Kierownictwa.

Inwencja ludzka zbyt dotąd płodnie pracowała nad zdobyciem, ulepszeniem prawodawstwa, i administracji i wymiarem sprawiedliwości, ustalaniem porządku prawnego i rozmaitemi ideę prawa - aniżeby odrzucać je z lekkiem sercem na korzyść jednego jedynego uniwersalnego lekarstwa, chociaż nim być miało np. nieograniczone pracy ustawodawcze. Byłoby to nie tyle uproszczeniem, ile zubożeniem aparatu konstytucyjnego, gdyby miał on je tedy tem - nie tracąc z innemi zasadami - ale bez końca wyłączeń stosowań na wszystkich terenach i we wszelkich okolicznościach.

2. Nie mniej ważnym jest i drugie żądanie - by konstytucja nasza odpowiadała wymaganiom czasu t.j. epoki, w której żyjemy. Wiąże się ono bardzo ściśle z innem - by zapewnić konstytucji możliwą trwałość. Poczytałem tu cząstkowy byłby ten wniosek, że, jeżeli ustawa

zadaniem na długie przez długie lata za rany dziedziny pisarstwa mimo się na zwycięstwo na linii rozwojowej i nie tylko zrekapitulować przeszłość, ale wyczuć i przewidzieć najbliższą stadyę przyszłości. Bez tej perspektywy groziłoby niebezpieczeństwo, że w chwili powstania swego bytu by już przestarzałe, przeżyte - i zbędne przeciw sobie te wszystkie elementy, które - stworzone przy nieustannie - nowiejącej fali za myślowemi postępu. Musi ona być tak szeroką, aby w jej ramach i pod jej osłoną mogła się bezpiecznie toczyć walka społeczna stronnictw krajowych. W przeciwnym razie stałby się publicznem dla pewnych stronnictw przeciw innym, służącym po za konstytucyą - a byt jej i los mogłyby wciąż kwestionowany. Na przeciwległym krańcu istnieje inna obawa, wiążąca z podstawieniem na miejsce wyrazu „czasu" - wyrazu „chwili", a to pod wpływem ciągłej walki na zwyciężanie zasad i „za ścianą" tego lub innego z naszych zaborów. Stały często przed oczy Niemcom w Prusach użyskuje pewne stłoczenie wyrazu przez fakt, że gdzieś pomiędzy radykalnemi zapory zostały wprowadzone. Różnica między „czasem" a „chwilą" jest istotna. Pierwsze wyrażenie układa się jak opowieść długiego, długo nieprzerwanego, właściwego łańcucha rozwojowego - drugie ma zamiar o tyle przypadkowy, że powstanie ich jest wynikiem zbiegu myślowych zupełnie przypadkowych, a ten sam i byt ich jest efemeryczny. Dostrajanie konstytucyi do tych obecnych chwilowych zdobyczy myślowego postępu zamiast, jak to z założenia wypadało, zapewnić trwałość konstytucyi, przyczyniłoby się może jedynie do przyśpieszenia jej upadku.

3. Trzecim kardynalnym, choć różnie elementarnym postulatem byłoby wymaganie, ażeby przyszła konstytucja polska była istotnie polska.
Mimo, że Polska stanowi część składową europejskiej kulturalnej społeczności, i stąd nie może zrezygnować z dobrodziejstw tej kultury na gruncie konstytucyjnym i wprzęgnąć się mogłi naśladowania. Pari passu z innemi państwami cywilizowanemi: niektóre konstytucye innych narodów jak francuska lub amerykańska, ale nawet konstytucye trzech państw rozbiorowych były i pozostały dla nas w części ościenną, gdyż każda z nich, obok cech wspólnych z resztą, obliczona była na działanie niemieckiego czy austryackiego, czy rosyjskiego państwa, uwzględniało jego cele i środki i zachowała się z jego leż środkami. Zmiejscem mieć pewnego kwiestya i niedobrej właśnie, przeto testimonium paupertatis byłoby, z naszej strony, przełożenie po prostu na język polski którejkolwiek z obcych konstytucyj, chociażby wybór nasz zatrzymał się na najdoskonalszej z nich wedle tego lub innego zapatrywania. Byłoby to przejawem niechęci do zdawania naszej własnej sytuacyi, naszych potrzeb i zasobu naszych środków umysłowych, moralnych i gospodarczych. Zajmując w pełni konstytucyonalizmu zachodu musimy przetransponować się myślą na ten ton, który nam jest właściwy.
Jeżeli z każdej konstytucyi obcej odrzucimy właściwości charakteryzujące ją jako normę ustrojową danego konkretnego państwa, pozostanie pewien szablon bardzo ogólnikowy. Trzeba

go do Polski, nie można ~~zabierać się stąd~~ ograniczyć się do tej operacji mechanicznej i zatrzymać się na tem stadyum, lecz trzeba wypełnić martwą duszę dawnem życiem współczesnem, któreby nadały tej naszej współczesnej zachodnio-Europejskiej konstytucyi, bądź co bądź pięknej polskiej, tak ażeby badacz jej nie mógł się pomylić, a przeciwnie wyczuł z niej samej, iż jest konstytucyą właśnie naszego państwa. Polska z martwych powstaje - nie mała, jak kanton szwajcarski lub Stan amerykański, ale jako państwo dwudziestokilkomilionowe o bardzo wielkich własnych zasobach i o głębokiem poczuciu swojej misyi historycznej na wschodzie Europy.
Państwo to powstaje, dalej, z połączenia fragmentów przez długie lata rozdzielonych, które wypadnie zharmonizować i stopić w jedną całość, nie pozbawiając mimo to ich cech oryginalnych przez wpływ mechanicznej centralizacyi i niwelacyjne dążności.
Państwo to powstaje dalej kosztem sąsiadów, którzy ziemią naszą byli rozdrapali. Jeden z nich jest umieszkodliwiony, choć drobni jego sprzedawcy mogą nam jeszcze przysporzyć niemało kłopotu. Tem bardziej - dwaj inni sąsiedzi - Niemcy i Rosya - o których niemamy żadnej gwarancyi że z łatwością pogodzą się z odrodzeniem potężnego państwa polskiego. Cała przyszła polityka zagraniczna nasza oprzeć się będzie około sytuacyi geograficznej naszego kraju wtłoczonego między dwa wielomilionowe mocarstwa, których tradycye polityczne są w najwyższym stopniu sprzeczne z naszym interesem narodowym. Jakich nas -

mierzych wysiłków i to ze strony wszystkich warstw ludności wymagać będzie zorganizowanie dostatecznej obrony granic i bytu naszego państwa, nie mówiąc już o energii niezbędnej dla odbudowania kraju z ruin, i popchnięcia rolnictwa i przemysłu, handlu i żeglugi na tory szczęśliwego rozwoju.
Po lat adaptacyi europejskiego konstytucyjnego stanowiska nie sądzę, że mówić tradycyi naszych rodzimych. Pod wpływem tych wyobrażeń utrudniała się niejednokrotnie tradycyjna polityka narodu z całą jego historyą. A przecież tradycya jest tylko częścią historyi, częścią wydzielaną w drodze pewnej selekcyi. Do tradycyi wchodzą jeno najtrwalsze, najpożyteczniejsze z punktu widzenia istotnych interesów narodu zasady, działania, motywy - te wiadomości które wiążą się bezpośrednio z najgłębszymi i najistotniejszymi momentami jego świadomości. Stosunek do tradycyi nie jest wstecznictwem, lecz raczej objawem instynktu samozachowawczego narodu. Każdy wielki naród, mający wielką historyę ma swoje tradycye administracyjne, dyplomatyczne, wojskowe - które są ideałem do realizacyi i elementem porównawczym. Odchodząc się do ich wskazań czytelniej twardy pewien grunt pod stopami, nie brnąc w bagnach reakcyjnego dyletantyzmu, ani błądząc w pustkach abstrakcyjnego doktrynerstwa. Zobaczmy którego projektu konstytucyi przeciwstawić dla Polski wolnej i silnej zapytać: jak traktują nasze tradycye polityczne i do których z nich chcielibyśmy najściślej się postarzeć?

22

A gdyby nam powiedziano, że, wskutek rozbiorów, wątek tradycji polskiej został zerwany; że dzieciom naszym przez dziesięciolecia podlegały wpływom tradycji politycznych obcych a wrogich, że przez reakcję wytworzyły w siebie przyzwyczajenia, metody, odruchy, może dziwnie zbawienne, ale zbyteczne nosząc piętno politycznej niewoli w której i przeciw której się urodziły = to stąd jedna chyba wypływała by konieczność, że tym większym obowiązkiem naszym jest wyplenić z serc i umysłów ślady tej niewoli, sięgając do tradycji dawnej niepodległej Polski, od której dzieli nas zaledwie dziesięć wieków - a cóż wiek znaczy wobec tysiąca lat istnienia narodu.

Zbierając w jedno wypadły zasadnicze dojść trzeba do następujących wniosków:

Warsztat konstytucyjny, zarówno sejmowy, jak rządowy, winien być tak zorganizowany, ażeby mógł stanąć na wysokości historycznego zadania, jakie mu rozwiązać przypadło w udziale.

- Zgodność z wymaganiami epoki nie powinna się zejść tak daleko by konstytucja nasza pozbyła się pomiędzy linią dzisiejszego zachodu i dzisiejszego wschodu, wchłaniając w różnej mierze elementy europejskie i elementy bolszewickie i zatrzymując się na niekomunistycznym pośrednictwie zwanem „ludowością".
- Bogaty arsenał zachodnio-europejskiego konstytucjonalizmu powinien pracować, być w pełni wykorzystany ale pod kątem potrzeb współczesnej Polski i z uwzględnieniem jej politycznych tradycyj.